Nr. 266. w Piątek dnia 13 Listopada 1863

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{8}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Tryest, 12 Listopada. — Z Aten donoszą pod dniem 6 b. m., że nowe ministerstwo składa się z następujących osób: prezesem Bulgaris, ministrem spraw wewn. i tymczasowym marynarki Jurres, Smolentz wojny, Drosos finansów, Diamantopulos sprawiedliwości, Deltwani spraw zagranicznych, Petzalis spraw duchownych i oświecenia.

— Król nieprzyjął tytułu: „z Bożej łaski,“ będzie się tylko nazywał Jerzym I., królem Hellenów.

— Z Konstantynopola piszą pod dniem 6. Listopada, że tam z Tyflisu nadeszła wiadomość, że Rosyanie zajmują się uzbrajaniem wojennem na morzu Kaspijskiem

Elberfeld, 12 Listop. — Na powtórnym wyborze do izby deputowanych padło z 381 głosów 265 na liberalnego kandydata Jana Auffermana z Barmen, 85 głosów na Egnerma z Barmen i 31 na prokuratora Ebermejera z Elberfeldu.

Hamburg, 12 Listopada. — Z Kopenhagi donoszą, że tam nadeszło wczoraj pismo cesarza Francuzów zapraszające króla na kongres do Paryża. Berlingske Tidende powiada, że z natury rzeczy wypada, iż Dania przyjmie zaproszenie. Projekt do prawa zasadniczego przyjęła rada państwa w drugim odczycie, w piątek nastąpi odczytanie trzecie.

— Król odłożył odjazd swój z Glücksburga, ponieważ zachorował na różę wskutek zaziębienia.

Wiedeń, 11. Listopada wieczorem. — Abendpost zamieszcza depeszę do Karolyego z dnia 30 Paździer. i memoryał. Ostatni objaśnia depeszę pruską z dnia 22 Września i powiada, że pierwszy warunek postawiony w pruskiej depeszy, to jest veto każdego z obu wielkich mocarstw przeciw wypowiedzeniu wojny, dopóki nie napadnięto na terytoryum niemieckiego związku, znaczy separatyzm, drugi warunek, formalnego porównania Prus i Austryi znaczy dualizm, a trzeci warunek wybierania bezpośrednio zgromadzenia narodowego, znaczy unitaryzm, trzy więc te warunki ani z sobą, ani z podstawą konstytucyi związkowej się niezgadzają. Gdyby rządowi pruskiemu spodobało się zbadać jeszcze raz przedstawione podstawy i wynurzyć życzenia związkowym, w których punktach pragnie mieć akt reformy udoskonalonym, natenczas ze wszystkich stron największą i najwdzięczniejszą okazanoby gotowość.

Berlin, 13. Listop. — Najj. Pan raczył nadać przewodniczącemu w biurze dyrekcyi prow. poborowej w Królewcu radzcy obrachunkowemu Albrechtowi order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, a wynieść do stanu szlacheckiego dziedzica Homeyera w Razinie w pow. greifswaldskim i dziedzica Fryderyka Homeyera w Murchinie w tymże powiecie.

Berlin, 12. Listopada. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych przystąpiono do ukonstytuowania izby przez wybór biura. Przy wyborze pierwszego prezesa otrzymał z 264 obecnych deputowany Grabow 224 głosy, dep. von der Heydt 37 głosów, dep. hr. Schwerin, Ziegert i Reverchon po jednym głosie, 5 kartek było niezapisanych. Wybrany prezesem p. Grabow przemówił: Powołany przez wybór co tylko odbyty na prezesa tej izby na przeciąg nadchodzących 4 tygodni, składam za zaszczytne dla mnie zaufanie moje szczere podziękowanie. Obowiązek nakazuje mi przyjąć to powołanie mnie, na zaszczytny, ale trudny urząd ze względu na smutne położenie naszej ojczyzny. Wiernie, sumiennie i bezstronnie starać się będę dopełniać podwójnie ciężkiego obowiązku. Uda mi się to jedynie wtenczas, jeżeli znajdę powolny wzgląd i silne poparcie z waszej strony, o które usilnie upraszam. Moi panowie, cały kraj a my z nim pragniemy w jak najkrótszym czasie rozwiązać ciężkie nieporozumienia zaszłe między rządem a izbą deputowanych i ugruntować na nowo jedność między monarchą a ludem. Życzenie to spełni się, jeżeli nasza zaprzysiężona konstytucya będzie w jej duchu wykładaną, rozwijaną i dopełnianą. (Żywe oznaki zadowolenia). W niej zakorzeni się natenczas silna, potężna i konstytucyjna monarchia, unoszona wiernością, miłością i gotowością do ofiar ludu przywiązanego do konstytucyi. (Oklaski). Wówczas niepodobną będzie rzeczą rozdzielić wierności ku dostojnemu piastunowi korony i jego prawom świętym konstytucyjnym od wierności ku ludowi i jego prawom konstytucyjnym zaprzysiężonym. (Huczne oznaki zadowolenia). Wówczas wzajemne zaufanie spoczywające na jedności między monarchią a ludem, najpiękniejsza spuścizna dostojnego domu Hohenzollerów, najpiękniejszy klejnot ludu pruskiego przezwycięży wszystkie zewnętrzne niebezpieczeństwa w wierności gotowej na śmierć, tak jak przed 50 laty i zabezpieczy powołanie dziejowe Prus w Niemczech. Oby Bóg raczył dozwolić dopiąć tego celu co rychlej! Następnie izba deputowanych przez powstanie podziękowała prezesowi ze starszeństwa za przewodniczenie.

Przystąpiono do wyboru wiceprezesów, pierwszym wybrano deput. Unruh, drugim Bockum Dolffsa.

— Na posiedzeniu izby panów w dniu 10. bm., minister spraw wewnętrznych wniósł projekt do prawa tyczącego się uzupełnienia i zmiany niektórych postanowień o śledztwie i karaniu przestępstw prasowych, z którego wyjmujemy miejsca najważniejsze:

My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski itd. rozporządzamy za zezwoleniem sejmu Naszej monarchii, co następuje:

§ 1. Sędzia dotyczący może zawyrokować zakaz dalszego wychodzenia krajowej gazety lub czasopisma, jeźli z powodu zbrodni popełnionej przez treść gazety lub czasopisma po raz pierwszy, albo w przeciągu lat pięciu po raz drugi z powodu takiegoż przestępstwa, nastąpiło skazanie; natomiast powinien zawyrokować zakaz dalszego wychodzenia, jeźli w przeciągu lat pięciu następuje skazanie po raz drugi z powodu zbrodni, albo po raz trzeci z powodu przestępstwa lub zbrodni popełnionej przez treść gazety lub czasopisma. Sąd śledczy ma natychmiast ogłosić publicznie w Staatsanzeigerze zakaz prawnie wyrzeczony; w obwodzie sądu apelacyjnego kolońskiego uczyni to instygator.

§ 2. Jeżeli z ogłoszeń publicznych albo z innych znanych powszechnie faktów okaże się, że gazeta lub czasopismo w myśl § 1. zakazane mają pod temże samem lub innem nazwiskiem dalej wychodzić, wtedy minister spraw wewnętrznych ma prawo zakazać to przedsięwzięcie. Minister spraw wewnętrznych ogłasza zakaz w sposób § 1. oznaczony.

§ 3. Zagraża karami sprzedaż, wystawa i rozpowszechnienie przemysłowe pism na zasadzie tego prawa zakazanych.

§ 4. § 29. prawa prasowego z dnia 12. Maja 1851. odmienia się w sposób następujący: Jeźli druk mający być rozpowszechniony nie odpowiada przepisom § 7. i § 24., jeźli druk wbrew przepisom prawnym o prasie się ogłasza, albo jeźli treść druku ogłoszonego przedstawia istotę czynu karygodnego, wtedy wolno instygatorom i ich organom zabierać tymczasowo druk, gdzie go znajdą złożony w celu rozpowszechniania, a zarazem i płyty oraz formy przeznaczone do rozpowszechnienia. Organa instygatoryi są obowiązane w przeciągu 24 godzin po zabraniu przedłożyć instygatoryi protokóły, instygatorya zaś, jeżeli sama nie znie sie zebrania, powinna w przeciągu 24 godzin po przedłożeniu postawić wnioski u sądu właściwego, który w przeciągu tygodnia ma postanowić, czy zabranie tymczasowe uchylić czy potwierdzić.

§ 5. §. 37. prawa prasowego z dnia 12. Maja 1851. znosi się a § 34. tegoż prawa w ten sposób się odmienia: Za zbrodnią lub przestępstwo popełnione przez druk odpowiada każdy kto wedle zasad ogólnych karnych widzi się być autorem albo spólnikiem. Redaktor pisma obowiązanego do kaucyi w każdym razie karan będzie jako spólnik z powodu karygodnej treści w tem piśmie zawartej, jeźli nie widzi się być karygodnym jako autor. Redaktor podpada temu rozporządzeniu także wtedy, kiedy nieobecnością lub innemi powodami był wstrzymany od chodzenia około redakcyi, dopóki niepostanowiono zastępcy odpowiedzialnego wedle postanowień § 22. Taki zastępca odpowiedzialny musi być ustanowiony, jeźli i dopóki redaktor odsiaduje więzienie. Tylko przy skrytych obrazach honoru redaktor nie podlega karze jeźli ani nie-

mógł poznać przymiotów karygodnych z treści przyjętego artykułu, ani też zkąd inąd nie wiedział o tem i jeżeli prócz tego wskazał dowodnie autora.

§ 6. opiewa, że nakładca lub kto przyjmuje w komis nakład druku, z powodu treści karygodnej onegoż podlega w każdym razie gdzie w myśl § 34. nie widzi się być karygodnym jako autor lub spólnik, grzywnom od 25 do 200 tal. za przestępstwa w druku zawarte, od 50 do 500 za zbrodnie prasowe.

§. 7. §. 38. prawa prasowego z dnia 12. Maja 1831. się znosi.

§. 8. opiewa o zniszczeniu egzemplarzy, form i plytów druków karygodnych.

§. 9. Kto popełnił przez druk przestępstwa wymienione w §. 87., 100., 101. i 102. prawa karnego, ma być karanym więzieniem tamże zagrożonem. Na grzywny skazywać niewolno.

§. 10. Postępowanie przy ściganiu czynów karygodnych popełnionych przez druki ma jak najbardziej być przyspieszone. Następują różne obostrzenia.

§. 11. Z chwilą, kiedy to prawo zacznie obowiązywać, rozporządzenie z 1. Czerwca 1863. r., tyczące się zakazu gazet i czasopism, traci walor.

Przy tym projekcie znajduje się bardzo obszerne uzasadnienie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 11. Listopada. — Dziennik Pow. zamieszcza krótkie sprawozdanie ze śledztwa tajnego prowadzonego z Ammera, Dąbrowskiego, którzy na jenerała Trepowa zamach uczynili. Całe opowiadanie jest widocznie tendencyjne, a szczególniej w opisaniu sceny z duchownym, który miał od sprzysiężonych przysięgi odbierać w szopie, zwłaszcza w te czasy, gdzie stróżów poustawiano po wszystkich domach, pilnujących, aby coś szczególnego nie działo się w obrębie zabudowań dozorowi ich oddanym. Pięciu sprzysiężonych, ksiądz, szopa, to rzeczy podpadające pod oczy, dalej całe opowiadanie wypadku na wiarę, bo nikogo nie było przy śledztwie toczącem się tajemnie w głębiach cytadeli. Z powodu tej tajemnicy, z powodu niedopuszczenia nikogo do śledztw toczących się, nikt nie wierzy sprawozdaniom sądów tajnych wojennych. Ale cóż się Moskwa troszczy, powiesi biedaków młodych jutro przed teatrem o godzinie 10. i koniec na tem. Dom, w którym była cukiernia Grunerta, około którego napadnięto Trepowa został skonfiskowany przez Moskwę.

Kalisz, 11. Listopada. — Wskutek poniesiorej klęski przez księcia Witgensteina w okolicy Włocławka, ciągnie Moskwa ze wszystkich stron na obławę, aby się zemścić na hufcu polskim, który się gracko spisał. Ztąd poszło kilka rot piechoty, 2 szwadrony huzarów i artylerya pod dowództwem jenerała Belgarda. Dotąd przecie nieotrzymano żadnej wiadomości o spotkaniu.

— Aresztowani w Warszawie: Andrzej Iliński, radzca dóbr; Antoni Polkowski, ogrodnik; Wincenty Skrzypczyński, szwajcar; Jan Janiszewski; Marcin Księżopolski; Jan Hempel, uczeń gimn.; Józef Harasimowicz; Franciszek Karanowski; Konstanty Bystrzanowski; Witold Danielewski; Piotr Ostrowski; Kazimierz Rogoziński, urzęd. kolei Petersb.; Karol Michalski, uczeń szkoły głów.; Józef Stabrowski, Karol Filipski, uczniowie; Feliks Kamiński, Władysław Kułczycki, inżynier; Adam Mazurkiewicz, budowniczy; Szymański, ślusarz; Wzgórski, adjunkt cyrkułu 7. polic. mosk.; August Naweocki, stolarz; Floryan Dębiński, kowal; Josek Kantower; Hejman Izydor, kupiec; Dzarnecki Wojciech, woźny; Jarkiewicz Ignacy, oficyalista prywatny; Apolonia Bajl [1].

— Dochodzą nas z różnych stron Litwy wieści, że oddziały nasze na Żmudzi w kowieńskiem, trockiem, wiłkomierskiem i jeziorskiem przygotowują się do zimowej kampanii, zasilają się w ludzi, konie, amunicyę etc. Lecz nasze stanowisko jest przykre. W Inflantach otoczeni z dwóch stron Moskwą, oddzieleni w części nawet od Żmudzi kawałkiem Kurlandyi, nie mamy punktu oporu i pomocy, trudniej nam jak innym orężnie wystąpić, a w razie niepowodzenia nie ma gdzie cofać się chwilowo. Wypadki w kwietniu jakkolwiek bądź najbardziej patryotyczne jednak z pośpiechem pomyślane i niedobrze wykonane, pokazały, że strategicznie nie wszystkie warunki sprzyjają organizowaniu się i utrzymaniu się tutaj powstania. Lecz nie rozpaczamy i ciągle walczymy jak możemy przeciw gnębiącej nas Moskwie, za wspólną sprawę narodową, a walczymy to czynnie to biernym oporem, to przygotowywaniem ludu wiejskiego, lecz w szczegóły tu wchodzić nie będę. Zawiadamiając was o wymuszaniu przez Moskali straszným barbarzyństwem podpisów na adresy a nawet oznak radości w iluminacyach 6. i 11. Września, wskazywaliśmy, że Moskale wyznają sami, choć wymuszają te objawy przychylności, że jesteśmy wszyscy przeciw nim i w nr. 210. Petersburgskich Wiadomości dziennika petersburgskiego czytamy te słowa: »Wszystko to co się dzieje w zachodnich prowincyach [2]) nie utwierdza nas w nadziei trwałej spokojności, wyzyskiwanej z taką usilnością. Chociaż Polacy zachodnich prowincyi podają adresy, (tak pisze o owych wymuszonych po większej części na więźniach podpisach na adres przez Moskali napisany) a duchowieństwo rozsyła swoje napominania (aluzya do wymuszonego na biskupie żmudzkim pisma), jednak ani jedno ani drugie nie dowodzi nic skończonego.« Dalej tak pisze ten dziennik: »Nie dziś to jutro, nie teraz to po 10ciu latach oni (Polacy) wezmą się znowu (to jest powstaną).« Po tej przemowie radzi nas wszystkich wypędzić z kraju od wieków naszego rodzinnego.

Francya.

Paryż, 10. Listopada. — Łatwo sobie wystawić, z jaką ciekawością oczekują odpowiedzi monarchów na zaproszenie kongresowe. W kołach rządowych największa atoli jest ciekawość zaostrzona, co też odpowie Rosya zaproszona. Zaręczyć wam mogę, że ludzie najprzebieglejsi, którzy chcieli upatrywać w mowie od tronu porozumienie się z Rosyą poprzednie, bardzo się tym razem pomylili, choć i mowa od tronu francuska ma barwy w niektórych miejscach dwulicowe, a jeszcze ręczyć nie można, czy rychło po słowach fakta nastąpią. Prawda, że Rosya nie wzdrygała się oświadczyć, że nie miałaby nic przeciw kongresowi, gdyby na nim nie sama jako skarżona zasiadała, gdyby połączono sprawę polską z innemi sprawami europejskiemi i aby jej dano jakieś rękojmie na przyszłość, zawsze to jednak będzie ława z zarzewiem, na której jej przyjdzie zasieść na kongresie, jeżeli doprawdy się stawi. Wątpią przecie, czyby wytrzymała na niej długo z powodu spojrzeń na nią narodów ucywilizowanych. Ajenci rosyjscy dziś przecie otwarcie dają się słyszeć, że i Austrya nie zasiądzie na różach kongresowych, bo i ona ma wiele na sumieniu, a postępowanie jej dwulicowe wystąpi na kongresie tem jawniej. Tymczasem co do Rosyi żądają podobno poznać bliższe warunki kongresu i boją się, aby Rosyą nieodsądzono od tytułu posiadania Polski.

— Opinion National daje najzupełniejszy głos za mową cesarską, uważając, że »z chwilą orzeczenia upadku traktatów 1815 roku stary gmach prawa publicznego europejskiego zostaje bez podstaw. Znajdzie on jedynie takowe w przyszłym kongresie, ale jeśliby mocarstwa stanowczo odmówiły udziału w nim, trzeba będzie wejść na inną drogę, na drogę »»wojny‘ do której doprowadza upór w podtrzymywaniu walącej się budowy.««

P. Gueroult nie wierzy w zebranie się kongresu, ani w jego skuteczność, przyznając, że »kongresy zapisują zwykle fakta orężem zdobyte,« pociesza się więc tem przekonaniem, że jeśliby dyplomacya węzła rozwiązać nie zdołała, oręż go przetnie. Wreszcie kończy, »że choćby nie wszystkie mocarstwa przystały na kongres, to te, co się nań zgodzą, wytworzą jądro nazbyt silnego aliansu, aby módz wespół przedsięwziąć rozwiązanie dwóch lub trzech problematów, ciążących na pokoju Europy i wstrzymujących pomyślny jej rozwój.

Wedle Patrie »słowo cesarskie w kwestyi polskiej, daje rzeczywisty charackter oburzenia Francyi. Tryumf Rosyi, to podtrzymanie starego gmachu, podkopanego siłą czasu, z którego każdy odłam spadający jóst odbudowaniem albo tryumfem Polski, to jest wprowadzeniem w Europie nowej ery, postępu wolności i cywilizacyi. Dylemat jest postawiony. Pokój lub wojna!.... Oto krzyk, który nowa Europa rzuca starym skoalizowanym. Oto krzyk, który zagrzmi, któremu Polska towarzyszy łkaniem, a ostrzeżenie, jakie Francya cesarska daje przyszłości, zatykając wolności sztandar. »»Traktaty z 1815 roku przestały istnieć«», możemy szlachetnie dodać: wkrótce Polska cierpieć przestanie!«

Havin w Siècle podnosząc głównie obalenie traktatów z 1815 roku i wypowiedzenie szczerych sympatyi cesarza dla Polski »z narażeniem nawet pierwszego na lądzie przymierza«, nie dzieli zdania, żeby z kwepolskiej zrobić wyłącznie europejską, mniema on, że gdyby Francya postanowiła była iść sama, byłaby za sobą cały świat pociągnęła.

»Jednak nie zdaje nam się«, powiada, »aby wyrzeczono, że tak o swej sile nie pójdzie? Cesarz nie stanął w obec izb, jak członkowie poprzednich rządów z już powziętem postanowieniem. Radzi się kraju, żąda aprobaty przedstawicieli i sankcyi publicznego przyzwolenia, nie możemy też jak tylko przyklasnąć tym prawdziwie konstytucyjnym doktrynom. Obowiązkiem senatu i izby jest odpowiedzieć szczerze, bez ukrytych wstecznych myśli, na to ogromne przedstawione im pytanie.«

Siècle żałuje, że przez grzeczność dla dawniejszego sprzymierzeńca, porównano nadużycia Rosyi z bohaterską obroną Polaków. Nawzajem wyraża zadowolenie swe, że innych nie poruszono kwestyi. »Francya dotąd niespokojna, może wyłącznie Polsce poświęcić uwagę sympatyczniejszą i skuteczniejszą. Publiczność rozmaicie tłumaczy różne zwroty mowy cesarskie. Pokój czy wojna z nich płynie? Sądzimy, że tak jedni jak drudzy przesadzają właściwe jej znaczenie. My po uważnem odczytaniu widzimy ewentualność wojny. Jeśli monarchowie Europy, będą mało przewidującymi, jeśli zadosyć ludom nie uczynią, widzimy wszystkie szanse wojny, której skutków nikt zmierzyć nie zdoła.«

Nie zdolaliśmy z innych dzienników wybrać nic uwagi godniejszego, poprzestajemy na tem, zwłaszcza że list obecny zbyt wielkie przybrałby rozmiary.

Poważyliśmy się dodac jednę tylko uwagę, posłyszaną tu i owdzie, że kwestya czasu, tak dziś żywotna dla Polski przy zaprowadzonym systemie exterminacyjnym przez Moskwę nie znalazł nigdzie zastósowania.

Telegramy angielskie przyniosły uwagi tamecznego dziennikarstwa: Morning Post żałuje, że cesarz w mowie swojej nie zrobił wzmianki o akcyi wspólnej. »Sprawa polska czyni marzone rozbrojenie niepodobnem, główną więc jest kwestyą kongresu.« Post nie wierzy w jego skutki.

Times dodaje, że pogróżka wojenna nie odejmuje mowie jej piętna godzącego. Times »przypuszcza, że cesarz pragnąłby uniknąć wojny, jeśliby mu na to usposobienie narodu pozwoliło.«

Morning Star nie wątpi, że cesarz Napoleon pragnie pokoju. »Nic możliwszego nad kongres; Anglia, Prusy, Austrya i Rosya winny by się zgodzić.«

Morning Herald oddycha wolniej wraz z Europą po mowie pokojowej i zadowalniającej. Nie wierzy ani w wojnę na wiosnę, ani w zwołanie kongresu.

Daily Telegra powiada, że każde słowo cesarza potwierdzą miłości wolności. »Niewiemy, czy kongres będzie miał miejsce w naszej epoce, ale propozycya jest zręczną.«

Na zakończenie wiadomości z Londynu, donoszą o mowie lorda

[1]) Resztę wiadomości z tego spóźnionego listu opuszczamy, gdyż już są znane. Przyp. red. Cz.

[2]) Prowincye polskie: województwa wileńskie, kowieńskie, grodzieńskie, mińskie, mohilewskie, witebskie, inflandskie.

Malmesbury, w której wypowiadał znane frazesa, że Anglia dla Polski ma tylko platoniczną miłość, flotę zaś i armią dla obrony własnego terytoryum.

Dzisiejszy Courrier du Dimanche zdaje sprawę z wrażeń wiedeńskich i petersburgskich, wedle depesz dziś w nocy doń nadeszłych. W Wiedniu wywołała mowa cesarska najżywsze i najgłębsze wrażenie. Jeżeli myśl kongresu, nie miała na celu odebrania kwestyi polskiej jej postaci wyłącznej i wyjątkowej, łącząc ją z innemi europejskiemi kwestyami, na prządku dziennym będącemi, to wątpić trzebe aby znalazła w Wiedntu poparcie, tembardziej, że już Austrya oświadczyła się przeciw tego rodzaju kombinacyom.

W Petersburgu pierwsze wrażenia były nieprzyjazne zwłaszcza ustępom dotyczącym praw historycznych Polski i zdeptania traktatów 1815 roku w Warszawie. Lecz później mężowie stanu zwrócili nacisk na żywe przypomnienie przez cesarza dawnych przyjaznych stosunków obu państw. »Dobrze była przyjęta myśl kongresu, którą Rosya w swej nocie jako kontrpropozycyą sama postawiła.« Courrier dodaje, że to są pierwsze wrażenia, które uledz mogą zmianom w następstwie.

Wczoraj odbyło się otwarcie ciała prawodawczego. Prezes p. Morny zagaił je mową, której powtarzać nie widzimy potrzeby, dla jej interesu czysto miejscowego.

Hr. Montalembert w imieniu komitetu centralnego dla Polski, wniesie petycyą do senatu na korzyść Polski.

Dziś odbyło się otwarcie szkoły Montparnaskiej. Rozpoczęte zostało nabożeństwem w obecności ks. Władysława Czartoryskiego, hr. Andrzeja Zamoyskiego, jenerała Konarskiego, Morawskiego i wielu zaproszonych. Młody duchowny w gorącej i pięknej przemowie w języku francuskim dodał: „że jeśli Polacy nie posiadacie ramienia Francyi, to już dziś wszystkie jej serca dla was biją."

„Księga niebieska" z obrazem stanu cesarstwa jeszcze nie wydrukowana. Doręczenia jej przed poniedziałkiem spodziewać się nie można.

Austrya.

Wiedeń, 10. Listop. — Pismo cesarza Napoleona zawiera tylko fakultatywne zaproszenie monarchów, aby zagaili osobiście kongres. Głównie zaś chodzi o dyplomatyczny kongres i w tem ograniczeniu ułatwia przystęp Austryi, zwłaszcza że z Londynu odebrany telegram raczej zachęca do tego, jak odstrasza. Austrya na drodze dyplomatycznej czyli papierowej będzie znów popierała sprawę polską, a gniotła ją de facto odcinaniem wszelkich posiłków, a może nawet zaprowadzeniem w Galicyi stanu oblężenia.

Galicya.

Lwów, 6. Listopada wieczór. — Tutejsze dzienniki zaalarmowały wczoraj nie pomału swych czytelników przyniesionemi w swoich kolumnach wiadomościami o zmianach, mających zajść w zarządzie naszej prowincyi. I tak doniosły one: najpierw, że Galicya ma być ogłoszoną w stanie wojennym, (Kriegszustand), wskutek czego wszystkie procesy polityczne i dziennikarstwo będzie podlegać sądom wojennym; powtóre, że ministeryum zażądało od sądów galicyjskich szczegółowego wykazu wszystkich politycznych procesów, któryto krok ma być przygotowaniem do oddania ich sądom wojskowym; po trzecie, że hr. Mensdorff-Pouilly ma mieć upoważnienia do zaprowadzenia stanu oblężenia w Galicyi każdej chwili, kiedy uzna tego potrzebę; a po czwarte, że istnieje projekt zaprowadzenia w Galicyi rodzaju opołczenia, które będzie się nazywać strażą narodową, (Nationalwache). Jakkolwiek niełatwy jest przystęp do tych źródeł, z których się można na pewne dowiedzieć, ile w tych wiadomościach jest prawdy, jednak są rzeczy o których nawet bez zasiągania relacyi z dalekich źródeł można z góry powiedzieć, o ile są możebne lub niemożebne; pozwólcie mi przeto, ażebym mianowicie ze względu na to, że wiadomości te bardzo niepokojące sprawiły tutaj wrażenie, cokolwiek je objaśnił i sprostował.

Owo więc co do pierwszego zachodzi tutaj nieporozumienie o całą rzecz. Jest bowiem trzy stopnie zmian, które w austryackiem wojsku koleją przeprowadzane bywają, nim ono zostanie postawionem na stopie wojennej. Pierwszym z nich jest powołanie rekrutów i urlopników i postawienie czwartych batalionów, czyli ukompletowanie korpusów do takiej liczby ludzi, jaką mieć właściwie powinny, i to się nazywa postawieniem załogi w stanie wojennym, (im Kriegsstand). W drugim stopniu przygotowań korpusy zaopatrują się w te wszystkie przybory, które są do wojny potrzebne i otrzymują podwyższenie gaży o $\frac{1}{6}$ część, i to się nazywa (die Kriegsbereitschaft). W trzecim dopiero stopniu korpus lub armia zostaje ogłoszoną na stopie wojennej (auf dem Kriegsfuss), i otrzymuje podwyższenie o $\frac{1}{3}$ część gaży. Każda z tych zmian pociąga za sobą pewne zmiany w administracyi wojskowej, a ostatnie dwie przynoszą ze sobą zmiany w sądownictwie wojskowem; lecz żadna z nich nie ma żadnego związku i nie wywiera żadnego wpływu na administracye kraju i sądownictwo cywilne lub karne. Gdyby przeto załoga Galicyi została postawiona na stopie wojennej, (auf dem Kriegsfuss), to ani procesy polityczne, ani też dziennikarstwo nie zostałoby jeszcze oddanem juryzdykcyi wojskowej. Jednak, o ile się z dobrych źródeł dowiedzieć mogłem, dotychczas w załodze galicyjskiej została zarządzoną tylko ta zmiana, żo powołano urlopników i kompletują się czwarte bataliony.

Co się tyczy drugiej wiadomości, jest rzeczą pewną, że zażądano z Wiednia od sądów tutejszych nie tylko wykazu, ale dokładnego określenia stanu, w jakim się każdy z toczących się obecnie politycznych procesów znajduje; wszakże pewną jest również, że zażądało takich relacyj ministeryum sprawiedliwości i w niewiadomym dotychczas celu. W żadnym zaś razie nie uczyniono tego w tym celu, ażeby już rozpoczęte procesy polityczne oddać juryzdykcyi wojskowej, albowiem, gdyby nawet już był ogłoszony stan oblężenia, jedyny wypadek, w którym polityczne przestępstwa i dziennikarstwo ulegają sądom wojennym, to na podstawie zasady, »lex retro non agit,« przestępstwa i zbrodnie, popełnione natenczas, kiedy szczególnie nie był ogłoszonym stan oblężenia, i oddane sądom cywilnym, nie mogą być przenoszone do sądów wojskowych. Tę wieść mam sobie za szczególny obowiązek jak najdobitniej sprostować, albowiem w mieście, w którem jest stu kilkudziesięciu więźniów politycznych, łatwo sobie wyobrazić, jak wiele familij zostało nią przerażonych.

Kwestya zaprowadzenia stanu oblężenia w Galicyi, o której w ostatnich czasach tak często i niestety tak powierzchownie wspominają dzienniki, zasługuje nareszcie na głębszą rozwagę i dokładne określenie. Że stan oblężenia może być w danym razie zaprowadzonym w Galicyi, to nie ulega wątpieniu: ale zdaniem tych wszystkich, którzy trzeźwemi oczyma patrzą na politykę i dążności gabinetu austryackiego, wszystkie okoliczności i względy oświadczają się za tem, że dopóki się albo dzisiejsza postawa Austryi względem kwestyi polskiej, albo postawa mocarstw zachodnich względem Austryi, albo dotychczasowa polityczna postawa Galicyi, stanowczo się niezmieni, stan oblężenia zaprowadzonym nie będzie. W dzisiejszem położeniu rzeczy rząd niezaprowadzi stanu oblężenia w Galicyi z dwóch mianowicie powodów: raz, że go zaprowadzić nie chce, a powtóre, że go nie potrzebuje. Nie chce dla tego, że państwo konstytucyjne, państwo na liberalnych urządzające się podstawach, państwo nareszcie, które chce światu okazać, że w posiadanym przez siebie kraju polskim panuje i rządzi z zadowoleniem jego ludności, tylko natenczas odwoła się do siły wojskowej, kiedy konieczna i nieuniknione zajdzie tego potrzeba a ta potrzeba jeszcze wcale nie zachodzi; a nie potrzebuje ogłaszać stanu oblężenia dla tego, że go może zaprowadzić każdego czasu bez ogłaszania. Stan oblężenia w Galicyi mógłby być zatem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ogłoszonym dopiero natenczas, gdyby albo Austrya wydała wojnę Rosyi za Polską, albo gdyby się przechyliła na stronę Rosyi i obawiała się kroków przeciwko sobie wojennych ze strony Francyi i Włoch, albo gdyby Galicya zmieniła swoją dotychczasową postawę względem austryackiego rządu — a każdy to przyzna, że jeżeli pierwszy wypadek jest jeszcze dalekim, to drugi jeszcze dalszym a trzeci najdalszym, bo wprost niepodobnym. O tem zaś, ażeby hr. Mensdorff-Pouilly miał już dzisiaj upoważnienie do ogłoszenia stanu oblężenia, pozwolę sobie wyrazić jak najmocniejsze powątpiewanie, a to z tego powodu, że gdzie jest telegraf, tam niemasz żadnej potrzeby do dawania tak niezwykłego upoważnienia.

Nakoniec wiadomość, jakoby zaprowadzenie »opołczenia« u nas było dopiero projektem, mającym się debatować w ministeryum w Wiedniu, mogła ną tutaj tylko w najosobliwszy sposób zabawić. Wprawdzie Gaz. Lwowska oświadcza w swoim wczorajszym numerza (z dnia 5 Listopada) jak najsolenniej, że straże włościańskie nigdzie nie istnieją, a tylko zwykłe warty nocne pełnią swą służbę po wsiach; alež trudno przypuścić, ażeby referent Gaz. Narodowej wierzył Gazecie Lwowskiej a Narodowej nie wierzył, która od 6ciu tygodni dzień w dzień po kilka przynosi doniesień, że chłopi odbywają ciągłe straże przy karczmach i drogach, że asystują rewizyom po dworach, że przedsiębiorą obławy po lasach i polach, a nawet częstokroć wyrządzają obelgi i krzywdy pochwytanym przez siebie podróżnym. Cóż innego robi zwołane już »opołczenie« w krajach zabranych? cóż innego może robić debatująca się obecnie w ministeryum (Nationalwache?) — Powiedzmy sobie zatem otwarcie, że przynajmniej my w wschodniej Galicyi zaprowadzenia »opołczenia« wcale się nie boimy, bo je już mamy w całej jego świetności i czujemy je ciężko na naszych barkach. Cz.

Włochy.

Rzym, 29 Paźdz. — Mało osób wie, iż kiedy ostateczna zagłada groziła naszej ojczyźnie i duch polski przed chwilową śmiercią jej ciała skupił się był cały w tym najświętszym chrześciańskim i bohaterskim objawie swoim, co się konfederacyą barską nazywa, wówczas Klemens XIII, by moskiewskie jarzmo nad jej karkiem wiszące od Polski odwrócić i towarzyszów Puławskiego wesprzeć modłami, tak jak dziś Pius IX powstańców polskich niemi wspiera, kazał ogłosić invito sagro podobne do dzisiejszego. Nie było jednak wówczas uroczystego dwutygodniowego jubileuszu z obnoszeniem tego obrazu Zbawiciela; był jedynie trzechdniowy jubileusz 26, 27 i 28 Grudnia 1767 roku w bazylikach patryarchalnych Santa Maria Sopra Minerva i w kościele św. Filipa Nerjusza zwanym la Chiesa Nuova; dnia zaś 28 Grudnia w bazylice śgo Piotra odbyła się uroczysta procesya za Polską, w której papież szedł ze wszystkimi kardynałami i z całem duchowieństwem świeckiem i zakonnem. Tym zaś wszystkim, co w niej udział wzięli, a w ogóle odbyli jubileusz modląc się »za rzecz tak świętą i tak ważną«, jak się wyrażał okólnik kardynała wikarego, papież nadał odpust zupełny.

Tak oba inviti sagri Klemensa XIII i Piusa IX znamionują upadek i zmartwychwstanie Polski, a w 97letnim okresie między niemi objętym jakież to okropne i cudowne zarazem dzieje się mieszczą!

Biskupi francuscy godnie dziś Piusa naśladują. Okólnik biskupa z Rhodez odznacza się mocą i ostrością wyrażeń przeciw Moskwie. «Ród Romanów, powiada czcigodny pasterz, wymazał z ewangelii te słowa nieśmiertelne Chrystusa: »Oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego a Bogu co jest boskiego«...... Jedna tylko zachodzi różnica między tym ukoronowanym a rewolucyonistami wolnomularskimi i demagogicznymi, iż ci powiadają: Niemasz Boga, a tamten mówi: Bóg, to ja!«

Pan Kisielew i pan Mayendorff utrzymują tu ciągle, że Polacy czernią ich rząd i że wszystkie okrucieństwa Moskali są naszym wymysłem. Rzym jest pełen moskiewskich ajentów i szpiegów.

Książe Latour d'Auvergne nie wrócił dotychczas. Jenerał Montebello jest lada dzień spodziewany z powrotem; ma on przejeżdżać przez Turyn, co tu za zły uważają prognostek. Ojciec św. odwiedził dziś rano króla Maksymiliana bawarskiego. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 13. Listopada. — Ostdeutsche Ztg tu wychodząca od przeszło roku, otrzymała jak wiadomo trzy ostrzeżenia od kr. rejencyi, a nakoniec przed plenarne posiedzenie kr. rejencyi zapozwana w d. 11. b. m., została na mocy przepisu prawa prasowego z dnia 1. Czerwca r. b. zakazaną. Onegdaj też ostatni jej numer wyszedł. — W drukarni p. L. Merzbacha, w której drukowano Ostd. Ztg, wyszedł wczoraj 1. numer dziennika niepolitycznego pod tytułem Posener Courier. Zawiera wiadomości miejscowe, handlowe i inseraty; wiadomości polityczne są wyłączone.

— Obrońca prawa i notaryusz Wolff z Szubina, skazany za obrazę majestatu na dwa lata więzienia w domu karnym, jest ścigany listem gończym tamecznego sądu powiatowego.

— Z kazemat tutejszej warowni na Winiarach wypuszczono onegdaj wieczorem o godzinie 6$\frac{1}{4}$ z rozporządzenia sędziego inkwirującego radzcy kamergerichtu Krügera 15 posądzonych o zamiar przejścia do Królestwa Polskiego. Jednego zaś, to jest 16go zatrzymano i osadzono w więzieniu tutejszego sądu powiatowego. Ma on czas przydłuższy odsiedzieć w więzieniu za przestępstwo.

Z pod boru Osieckiego, 7. Listopada. — Dnia wczorajszego dwie kompanie wojska patrolowały po boru osieckim; przyszła najprzód kompania wojska i pół szwadronu ułanów do boru, wszystko jak najszczelniej poprzeszukiwali i ściółkę, która leży w szachtach pokłóli, nic jednak prócz igliwa i liści nie znalazłszy odeszli ku Osłodzinom, folwarkowi do Szypłowa należącemu. Pół godziny później przybyła znów kompania piechoty i pół szwadronu ułanów z Jarocina od Zalesia do boru osieckiego, tak samo bór przeszukawszy i to samo co poprzedni ich towarzysze znalazłszy, odeszli na Cząszczew do Jarocina. W południe przybył pułkownik z Jarocina z ordynansem, z którym był w Szypłowie odwiedzić tam stojącą załogę, do Mieszkowa, rozmawiał tu z komisarzem obwodowym i pojechał do Wolicy do młynarza Czarneckiego, o którym podobno doniesiono, jakoby on i grabarz Nawrocki z Wolicy powstańców przechowywali, i że także 20 powstańców na podwórzu dominialnem w Wolicy ma być ukrytych. Krótko za pułkownikiem szła kompania piechoty z Jarocina przez Mieszków do Wolicy, lecz, że pułkownik już wracał, nie doszła do Wolicy, tylko z nim razem do Jarocina wróciła. Nad wieczorem zjechało się dwóch konnych i jeden pieszy żandarm w Wolicy, tu odbyli ścisłą rewizyą w podwórzu dominialnem i u rzeczonych Czarneckiego i Nawrockiego, poszli ztąd znów pod bór osiecki do Osłodzin i tu również ścisłą odbyli rewizyą, lecz tak jak w Wolicy tak i w Osłodzinach nikogo i niczego nie znaleźli i z niczem odeszli.

Pleszew, 5. Listopada. — Wczoraj przetrząsało wojsko bory: Sławoszewski, Lubiński, Racendowski itd. szukając podobno zbierających się tamże ochotników do powstania w Królestwie, ale daremnie. Użyto do tego piechoty i kawaleryi, którą dowodził pułkownik Frankenberg.

Sroda, 6. Listopada. — Donoszą Posn. Ztg, iż w Zdziechowicach, wsi uwięzionego od dawna w Berlinie p. Radzimińskiego, gdzie już sześć razy odbywano rewizye w tym roku, znowu wszystko przetrząsano i tą razą znaleziono między innemi 10 siodeł, 500 kul różnego kalibru, zapas ołowiu itd. Korespondent Posn. Ztg powiada, że miejsce przechowania tych przedmiotów wskazać miał pewien urzędnik gospodarczy przez panią Radzimińską niedawno odprawiony.

Tenże korespondent donosi o pobiciu 2 podoficerów pruskich z 9tej kompanii 6 pułku piechoty i byłego kowala wojskowego na drodze pomiędzy Januszewem a Jarosławicami, przez polskich parobczaków. Tymczasem prawdopodobniejszą jest wiadomość inna, opowiadająca, że po bici odnieśli rany w karczmie w Januszewie, gdzie mocno podchmielenі weszli i zwadę wszczęli z zebranymi tam włościanami.

W Starczanowie, własności pana Losowa odbył komisarz obwodowy z Nekli ścisłą rewizyą w asystencyi żandarmów i oddziału wojska, lecz bezskutecznie.

Z pod Obornik, 6. Listopada. — Tysiącletnia rocznica zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce skończyła się z końcem jubileuszu. W sposób godniejszy nie mogła się ona obchodzić, jak się właśnie u nas obchodziła. Uświęcona powagą głowy kościoła katolickiego, która udzieliła odpust jubileuszowy; ogłoszona listem arcypasterskim; uświetniona licznemi nabożeństwy po świątyniach Pańskich i misyami pobożnemi rozniesiona wśród wszystkich warstw rodaków: oto jej wspaniałość i wielkość. Wątpię, czy tak wielka pamiątka była tak ludową i powszechną w Czechach i Morawii jak u nas. Dzięki należą się za to przedewszystkiem Najprzew. Arcypasterzowi naszemu. Dzięki należą się i tym pasterzom, którzy misye w swych parafiach urządzili. Nagrodą ich najlepszą są tysiące dusz, które się podczas tych misyi z Bogiem pojednały.

W naszej okolicy niedawno temu odbyły się misye w Szamotułach i w Obornikach z wielką okazałością i z widocznym skutkiem. Wśród misyi obornickiej można było widzieć liczne zastępy ludu przy konfesyonałach czekające od rychłego poranku do późnego wieczora na spowiedź, której liczni kapłani wydołać prawie nie mogli, a lud wierny rzewnemi łzami dawał dowód swej skruchy. W żadnem piśmie publicznem nie znalazłem wzmianki o tej misyi, jako i o misyi szamotulskiej, a przecież wzmianki takie są to cząstki historyi owej wielkiej pamiątki zaprowadzenia u nas chrześciaństwa. Nie wiem również, dla czego o misyi w Parkowie nigdzie nie wspomniano. Zasługuje ona na uwagę nie tylko dla tego, że była wspaniałą, bo tysiące ludu z odległych stron zapełniało cudną bazylikę Parkowską przystrojoną w girlandy, wieńce i kwiaty, wśród której WW. OO. Reformaci z klasztoru poznańskiego kazali; ale i dla tego jest ważną ta misya, iż była niezawodnie pierwszą w obydwóch archidyecezyach naszych. Zaczęła się bowiem, jak mi wiadomo, już 11. Lipca po obiedzie i trwała aż do 15. tegoż miesiąca.

Najpiękniejszym pomnikiem owej wielkiej pamiątki byłoby bez wątpienia, gdyby ktoś zebrał krótki opis owych misyi odprawionych podczas tego jubileuszu w obydwóch archidyecezyach naszych i podał do druku. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 13. Listopada.

BAZAR: Heyne z Altenburga.

POD CZARNYM ORŁEM: Tomicki z Ocieszyna, Szreyber z Nowejwsi, Sellenthin z Komorowa, Moritz z Gniezna, prob. Konitzer z Pobiedzisk, Meintsberg z Jarzębkowa, Urbanowski z Turostowa, Złotnicki z Gonic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Birming z Akwizgranu, Ramke z Chociszewa, Darius z Drezna, Łaszczyński z Grabowa, Ramke z Chociszewa.

HOTEL DU NORD: v. Dufay, v. Puttlitz i v. Glomberg z Strzałkowa, Łukomski z Paruszewa, Kreuzinger z Rakoniewic.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Listopada 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) z powodu żądanych wyższych cen, obrot mały. Na Listopad 30$\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Listopad Grudzień 30$\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Grudzień Styczeń 30$\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Styczeń Luty 31 list. 30$\frac{2}{3}$ pien., na Luty Marzec 31$\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na wiosnę 32$\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Wypowiedziano 24,000 kwart. Na Listopad 13$\frac{17}{24}$ list. i pien., na Grudzień 13$\frac{1}{3}$ pien. i list., na Styczeń 13$\frac{1}{2}$ pł., na Luty 13$\frac{13}{24}$ pł., na Marzec 13$\frac{2}{3}$ list. $\frac{5}{8}$ pien., na Kwiecień 13$\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 12. Listopada.

Pszenica 50—60 tal.

Żyto na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 36 tal., na wiosnę 37$\frac{3}{8}$—37$\frac{1}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—37 tal.

Groch do gotowania 40—48 tal.

Groch na pastwę 40—48 tal.

Rzep zimowy 84—86 tal.

Rzepik zimowy 82—84 tal.

Olej lniany 14$\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Listopad 14$\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 14$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 14$\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 15 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 13. Listopada 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	—	—	2	2	6
Pszenicy średniéj	1	26	3	1	27	6
Pszenicy ordynaryjnéj	1	20	—	1	21	3
Żyta przedniego, szefel	1	10	—	1	11	3
Żyta lżejszego	1	7	6	1	8	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	8	9	1	10	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	12	—
Masła, garniec	2	20	—	3	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 12. Listopada	13	3	9	do	13	8	9
„ 13. „	13	2	6	„	13	6	3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.